

Szanty, Cholerne morze

Kiedyś jeszcze powrócę tu znów,
Gdzie rodzinny mój dom, wśród ostrych skał.
Słysząc huk potężnych wód,
Groźne fale swą siłą kruszą brzegu wał.

Cholerne Morze, Ty znów zwodzis mnie,
Błękitem głębin Twych. Żagli biel,
Szkunera smukły kształt, wciąż widzieć chcę
I wiatru powiew w napiętych wantach czuć.

Na ten ship zaciągnąłem się, bo
Kapitan mówił, że tu przygód czeka sto.
Krzyk bosmana do pracy nas gnał,
Jedna myśl jednak wciąż w głowie mej trwa:

Majestatem swym zachwyca mnie,
Gdy ogromnych wód dziób powierzchnie tnie.
Hen, za rufą, kolejny zniknął port -
Wielki Boże, Ty spraw, abym ujrzął znów go.